

b l a c h a

- Przelamujemy stereotypy

- Co nowego w szkole?

- Fascynacje: Azja





Witamy Was po przerwie. Wróciliśmy do szkoły, nawału obowiązków i zastała nas jesień. Niestety robi się coraz zimniej. Pogoda w Polsce nie zna litości. My trochę popracowaliśmy, żebyście mogli pod ciepłym kocem, z herbatą w ręku poczytać i odpocząć na chwilę od szkolnych obowiązków.

A co dla Was przygotowaliśmy? Trochę o szkole. O pierwszakach, które dzielnie przeżyły chrzest. O pustkach w sklepiku i „Za czym kolejka ta stoi...” pod piekarnią. Będzie porcja blogów wartych przeczytania i dowiemy się

YouTube. Poznamy Azję z perspektywy fascynacji i przełamiemy nieco stereotypów. Gdzieś po drodze spróbujemy się dowiedzieć, jak żyć bez cukru, skoro ponoć z nim nie możemy.

Życzymy Wam przyjemnego czytania (a co za tym idzie oglądania również)!

Trzymajcie się ciepło, bo zima idzie, a już teraz wszyscy są pozaziębiani. Niech ciepłutka herbata i kakao będą z Wami!

Spis treści

Chrzest pierwszaków 4
Ogólniak dla pierwszaków 5
Za czym ta kolejka stoi? 6-7
Z czym kojarzy nam się Azja? 8-9
Przełamując stereotypy 10-11
Blogi, które warto znać 11-12
Tho I cannot see I can hear 13-14
I jak tu żyć bez cukru? 15-16

NEWSY

W poniedziałek (9 XI) w sali Szopińskiego odbył się koncert chóru kameralnego Schola Cantorum Gedanensis. Chórzystki oraz kilka klas z naszej szkoły wysłuchało pieśni legionowych. Koncert był częścią powiatowych obchodów Święta Niepodległości.

„Méster Bělnégò Czětaniò”

3. listopada w naszej szkole odbyły się powiatowe eliminacje konkursu „Méster Bělnégò Czětaniò”. Odbył się w kilku kategoriach: I-III szkoły podstawowej, IV-VI szkoły podstawowej, gimnazjum, szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych. W jury zasiadły: Wanda Lew-Kiedrowska, Maria Mach, Katarzyna Knopik oraz Gabriela Bielecka-Hommel. Z naszego LO dalej przeszły Wiktoria Kozikowska (I miejsce) oraz Weronika Okoniewska (II miejsce). Kolejny etap odbędzie się 21 listopada w Bibliotece Publicznej Gminy Wejherowo im. Aleksandra Labudy, która jest głównym organizatorem.

XIV Dyktando Kaszubskie w Gdyni

7. listopada w Gdyni odbyła się już XIV edycja Dyktanda Kaszubskiego. Z naszej szkoły zakwalifikowały się: Maja Pindera (IIIc), Natalia Czucha (Ic), Emilia Mańska, Ewelina Stefańska i Wiktoria Kozikowska (te trzy z IIIc). W ścisłym finale brały udział Natalia Czucha oraz Maja Pindera, która zdobyła wyróżnienie. Wszystkim serdecznie gratulujemy.

Szkolny Konkurs Literacki

Nadchodzi kolejna edycja Szkolnego Konkursu Literackiego. Udział wziąć można w czterech kategoriach: poezję, prozę, dramat i publicystykę. Termin składania prac upływa 7. grudnia. Więcej informacji uzyskacie u naszych polonistów.

Stypendium Prezesa Rady Ministrów

30. października wojewoda pomorski Ryszard Stachurski wręczał stypendia Prezesa Rady Ministrów. Uroczystość odbyła się w sali Szopińskiego. Jednym z trzech nagrodzonych był Majkel Biegniewski (IIIb). To stypendium przyznaje się uczniom, którzy otrzymali promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen albo wykazują szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy. Serdecznie gratulujemy Majkelowi i życzymy dalszych sukcesów!

CHRZEST PIERWSZAKÓW

No i stało się! Kolejny rocznik pierwszaków oficjalnie przyjęty do społeczności szkolnej ogólniaka. Tygodniowe przygody nowych uczniów rozpoczęły się zbiórką na dużej sali, podczas której dla każdej klasy przydzielono opiekunów oraz zadanie na następny dzień. Jak pewnie wiecie, był to dzień przebierańców. Nie wiecie, natomiast, że przebrania były z góry narzucone poszczególnym klasom, przez co oni sami musieli rozgryzać temat kryjący się na przykład pod nazwą „100% normy-grupa sprzątająca”, „Bukiet warzyw” czy też „Dziadek do orzechów-trupa, baleriny”. Tego samego dnia pobawić się można było w dość niedyskretnych paparazzi, a dokładnie, nasi kochani przebierańcy mieli za zadanie zrobić zdjęcia z kilkoma osobistościami I LO. Następane dni zapowiadały się równie interesująco. Dalej na nowo chrzczone czekał tor przeszkód nazwany „klata, plecy, barki” oraz słynne „Chubby Bunny”, czyli badanie pojemności jamy ustnej uczestnika przy użyciu słodkich pianek. Ostatni dzień przygód zajęty był dla wrześniowej „Majówki z Wybickim” czyli „Wrześniówki”. Misternie przygotowane zadania dla młodzieży dopiero co zapoznającej się z historią naszej szkoły oraz jej patrona były świetnym sposobem na sprawdzenie swojej wiedzy na ten temat. Klasy podzielone na grupy, musiały wykonać zadania na sześciu stanowiskach, zdobywając maksymalnie 3 pełne punkty oraz brnąc przez zawile

zadania i zagadki z życia Józefa Wybickiego. Nie martwcie się, wykonywanie zadań poprzedziło wydanie specjalnej gazetki informacyjnej, w której zawarte były informacje dotyczące literatury oraz źródeł, do których należałoby zajrzeć, aby poprawnie wykonać zadania. Wydarzenie w tym roku dotyczyło ważnych świąt i wydarzeń z życia Józefa Wybickiego. Punkty dotyczyły Wesela, Testamentu, Hymnu, Labiryntu oraz ogólnych pytań o szkołę i życie Wybickiego. Wyniki podsumowujące wszystkie wydarzenia poznacie wkrótce.



OGÓLNIAK DLA PIERWSZAKÓW

Na dniu otwartym naszej szkoły pytaliśmy pierwszaków co sądzą o ogólniaku. Ku naszemu zdziwieniu, większość osób przyszła po prostu popatrzeć, a w planach chce uczyć się w zupełnie innej szkole. Patrząc jednak na korytarze, przepelnione zbłąkanymi owieczkami, widać, że mimo wszystko znalazły się osoby, które wybrały ogólniakowe mury. Wyszliśmy więc na łowy i rozmawialiśmy z nadzieją naszej szkoły, czyli nowymi klasami.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że potrzebują więcej czasu, by powiedzieć o szkole coś ciekawego. Duża część uczniów stwierdziła, że tęskni za gimnazjum. Przywiązani do nauczycieli i kolegów z którymi spędzili trzy lata, nie mogą się odnaleźć w nowym środowisku. Pozytywnie wypowiadają się o atmosferze i starszych klasach. Patrycja z 1b chwaliła sobie różnorodność i ilość zajęć pozalekcyjnych - naprawdę super, że ktoś to w końcu zauważył! Znalazły się też osoby, które były wręcz przerażone gronem nauczycielskim. "Niektórzy sprawiają wrażenie takich ostrych i rygorystycznych." - mówi o nauczycielach Julia z 1d.

Pierwszaki liczą, że wyniosą z tej szkoły nie tylko wspaniałe wspomnienia, ale też śmieszne historie, więc pomóżmy im je tworzyć!

Cała redakcja ma nadzieję, że kochane pierwszaki oswoją się z nowym otoczeniem jak najszybciej. Trzymamy za Was kciuki!

**Resort zdrowia wyjaśnia:
przyprawy bez soli, kompoty bez
cukru, szlaban na "białe" kajzerki**



**Polska - kraj absurdu, gdzie zakazują
soli, cukru, białego pieczywa w szkołach**

ZA CZYM KOLEJKA TA STOI?

Wóciliśmy do szkoły jak co roku. Jednak tym razem było inaczej. Coś zwróciło naszą szczególną uwagę. Nie upał, nie nowi nauczyciele, nawet nie pierwszaki błąkające się po szkole. Nawet nie to było tak elektryzujące!

Od 1. września obowiązuje ustawa o wykluczeniu "śmieciowego jedzenia" ze sklepików szkolnych. Jednym słowem - super... Ale co my możemy zrobić?
Wzruszyć ramionami?

Stefa: Może będzie mniej uzależnionych od jedzenia, jak my? W podstawówkach dzieciaczki dostaną zdrowe jabłuszka i marchewki. Ale Pałasz, jak ja mam żyć?!

Paula: Mniej uzależnionych od jedzenia? Chyba nie było Cię przed szkołą u Jarzabka! Kolejka aż po samą Żabkę, słowo daję!

Stefa: Dobra, szczerze Ci powiem, że sama w takich kolejkach stoję. Jesteśmy wolnymi i pełnoletnimi ludźmi, a nie możemy nawet kupić tego, co chcemy. Nie można kogoś zmuszać, by jadł coś, czego nie lubi. Nie chcę wcinać jogurtów!

Paula: Aj, nie bredź. Jak jem jogurt, to od razu rzucasz się, by posmakować. Poza tym jogurty również nie są takie zdrowe...Zawierają syrop glukozowo-fruktozowy!

Stefa: Tak, w sumie ta cała ustawa wydaje się fasadowa. A w ogóle biorąc pod uwagę, że licealistów, uczniów techników itd. też to dotyczy. Konfederacja Lewiatan twierdzi, tu cytuję, że "wprowadzanie zakazów na tym poziomie wkracza w prawa jednostki i swobodę dokonywania przez nią wyborów". Zgadza się w 1000 %!

Paula: Tak. Powinno się coś z tym zrobić. Niedorzeczne jest to, że osoby chorujące na cukrzyce nie mogą kupić (w razie gdy zapomną) przykładowego batonika, gdy obniży im się cukier. Niedorzeczne jest także to, że siedząc

Stefa: Dobrze, że o tym powiedziałaś. Bo kwestia cukrzyków też jest ważna. Ale nawet przy przemęczeniu i zabieganiu (w końcu mamy w tym roku maturę, a ja mam zwykle co najmniej jedno zebranie, czy to w sprawie projektów, samorządu, zajęć pozalekcyjnych) człowiek potrzebuje czegoś, co choć na chwilę poprawi jego stan czy to psychiczny czy właśnie dostarczy energii. Warto uczyć dzieciaczki, żeby jeść zdrowo, ale na nas już za późno. Jakoś nikt wcześniej się nie kwapił, by nam wpoić zdrowe nawyki i teraz już się nie uda. Każdy decyduje sam za siebie.

Paulina: Myślę, że zmiana ta nic nie wniesie w nasze codzienne życie. Wniesie natomiast wiele w życie rodzin, które mogły utrzymywać się z prowadzenia takich sklepików.

Stefa: A sklepiki dochodów większych mieć nie będą. To jest pewne. Chociaż w sumie wspieramy lokalne sklepy spożywcze! Każdego ranka od poniedziałku do piątku..

Paulina: Niestety już dzwonek! To jak, po szkole na pizzę?

Stefa: Ja wolę kebaba. Ale jeśli pizza, to może by wziąć wegetariańską. Według ustawy powinna być zdrowa...

Paulina: Może wyjdzie to nam na dobre...



Z czym kojarzy nam się Azja?

Stereotypy, a rzeczywistość

Kiedy ja myślę o Azji, najpierw widzę Japonię. Państwo ulokowane na tysiącach wysepek scentrowane w olbrzymim Tokio. Miliony ludzi przewijające się w zatłoczonych metrach, stąpające po kolorowych ulicach, podnoszące od czasu do czasu rozbiegany wzrok na gigantyczne telebimy zalewające falami neonowych krzaczków. Następnie płynę z prądem nieco na wschód, do małego państewka z potężnym rynkiem muzycznym - Korei Południowej. Moim oczom ukazują się niepowtarzalne grupy k-popowe, miażdżące poziomem wcale nie małą część amerykańskiej czy też europejskiej muzyki pop. (Sami wykonawcy niekiedy przywodzą na myśl anioły, ale o tym innym razem). Dalej, z plecakiem, paszportem, wizą i nie wiadomo czym jeszcze, przedzieram się do Chin. Złote Państwo Środka onieśmiela swoją monstrialnością, zagmatwaną koniunkturą wszystkiego, co obce i niezwykle, krwistą czerwienią zachodów słońca i bezdenną czernią rozległych cieni gór, kładących do snu drobniejsze wsie.

Tak wygląda moja mała podróż na spadochronie wyobraźni. Czasami jeszcze haczę niechcący o Rosję, ale ją zostawmy w spokoju, po prostu nie zmieściła się w Europie.

A z czym Wam się kojarzy Azja? Postanowiłam przeprowadzić małą sondę w naszej szkole i oto jej wyniki: 14% ankietowanych typowało Japonię, kolejne 14% wskazało ryż, 12% Chiny oraz również 12%, osoby skośnookie. Co ciekawe, 6% skojarzyło na pierwszym miejscu pandy, to dokładnie tyle samo, co mangę i anime! A zdawałoby się, że chińskie bajeczki są bardzo popularnym tematem...

Nawiązując do ankiety, wysoce zastanawiająca jest przewaga Japonii nad Chinami, czy też, jak kto woli, Chińską Republiką Ludową. Z czego wynika podobna dysproporcja? Przecież Państwo Środka skupia w sobie 19% ludzkiej populacji, zaopatruje nas w odzież, sprzęty elektroniczne, niezliczone gadżety i nie na darmo mówi się, że „przecież to wszystko i tak robiły te same, małe, chińskie rączki”. Japonia z kolei to niewielkie państewko, tam, hen daleko, dokładnie na przeciwległym skrawku kuli ziemskiej.

Dlaczego więc jako pierwsza przychodzi nam do głowy? Czy chodzi wyłącznie o siłę przebiecia? Najprawdopodobniej. Oddając się dalszym przemyśleniom, musimy przede wszystkim pamiętać, że Kraj Kwitnącej Wiśni to państwo z natury introwersyjne, przez wieki żyjące niemal samowystarczalnie na swoich separujących je od reszty świata wyspach. Dopiero u schyłku XIX wieku Japonia postanowiła otworzyć się na świat, aby w wyniku wojen przesiąknąć niczym mokry płaszcz po deszczu falą zachodniej kultury. Jednakże, i zawsze powtarzam, że właśnie tego powinniśmy się uczyć od Japończyków, pozostała zupełnie autonomiczna, niepowtarzalna i unikatowa, a to za sprawą wierności własnemu dziedzictwu narodowemu. Firmy t. j. Sony, Yamaha, będące ikonami współczesnego postępu, od setek lat grają nieustannie harmonijny koncert z corocznym podziwianiem kwitnących wiśni, tysiącami modlitw pozostawionych w miejscowych świątyniach oraz hucznymi festiwalami, przystrojonymi szeroką pajęczyną lampionów nad nowoczesnymi ludźmi w tradycyjnych kimonach. Tutaj wszystko ma swoje miejsce i może właśnie ta autentyczność, wszechobecny ład i porządek pozwalają przedrzeć się egzotycznej kulturze do okalanej



PRZEŁAMUJĄC STEREOTYPY, CZYLI PŁEĆ PIĘKNA PRZY PADZIE



Na pewno nie raz spotkaliście się już z sytuacją, gdy Ktoś, słysząc słowa „gry komputerowe” prychnął lekceważąco i mówił „Przecież to dla chłopców!” I tu się mylisz, drogi Ktosiu! Otóż środowisko gamerskie w ostatnich latach rozrasta się coraz bardziej, a i dziewczyny mają w tym swoje zasługi! Według ankiet przeprowadzanych w ostatnich latach już blisko 50% graczy stanowią właśnie one. Świadczy to o tym, że kobieta z padem w rękę nie jest już zjawiskiem egzotycznym, a jedynie kolejną osobą, z którą można podyskutować o nowej rotacji bohaterów lub ponarzekać na irytującego bossa, który już kilkakrotnie dał nam popalić.

Coraz rzadziej doświadczamy sytuacji, gdy grając w dowolny multiplayer, w głośnikach odzywa się damski głos, a wszyscy przedstawiciele płci męskiej z drużyny, niczym jeden organizm tworzą jej maleńki fanklub. Można też napotkać kreatywny przytyk w stylu „do garów,

niewiasto!”, ale to budzi już u nas tylko lekceważący uśmiech i przewrócenie oczami. Zdarzają się jednak przypadki, gdy jakaś sprytna dziewczoja próbuje wykorzystać mechanizm „bogini serwera”. Raz natknęłam się na dziewczę, które oznajmiło światu swoją płeć zanim jeszcze rozpoczęła się rozgrywka. Dodała, że to jej pierwszy mecz i aby nabrać wprawy chce się przyłączyć do któregoś z graczy. Była bardzo bezradna, koleżdy z drużyny niewzruszeni, a ja miałam miękkie serce. Już kilka chwil później dziarsko zmierzałyśmy na spotkanie naszych wrogów. Zaraz po zakończonej bitwie napisała do mnie na prywatnym czacie, aby podziękować za pomoc i chwilę porozmawiać. Jednak, gdy uświadomiła sobie, że jestem istotą tej samej płci, nagle zakończyła rozmowę i nigdy więcej się nie odezwała. Ciekawe doświadczenie, nie mogę zaprzeczyć.

Z tego można wywnioskować, że dziewczyna w drużynie nie budzi już ani zdziwienia, ani instynktu opiekuńczego! Coraz częściej trafia się na graczkę, która nie wciska w panice wysłuzzonego „attack”, ale za to zna porządne combo. I lepiej wtedy nie stać po przeciwnej stronie barykady! Kolejną kwestią, którą warto poruszyć jest to, że mimo sporego odsetka kobiet przy ekranie, nadal ciężko jest nam wskazać wśród naszych znajomych takie osoby.

Z czego to wynika? Jednym z powodów może być to, że panie nie lubią mówić o tym głośno.

Czasami mogą przecież spotkać się z lekceważącymi uśmiechami lub niedowierzaniem, więc dla świętego spokoju milczą. Momentami jednak, słysząc rozmowę kolegów, wręcz korci, aby wtrącić swoje trzy grosze, a powstrzymanie się przed dołączeniem do dyskusji graniczy z cudem :D.

Obawa przed brakiem akceptacji pcha również ku samotnemu trybowi rozgrywki. Ten rodzaj preferuje niemal 60% kobiet i tylko 15% dołącza do innych ludzi w sieci. Czasami trudno o zarażenie pasją koleżanek, a właśnie nic nie sprawia takiej radości jak wspólna zabawa z przyjaciółmi. Udało się to jednak 25% pań, więc gratuluje „zgrania”!

Nie jest to zresztą trudne! Wystarczy zostawić włączony ekran, a bardzo prawdopodobne jest, że zaraz znajdzie się w zasięgu klawiatury partner do gry. Z nieskrywaną dumą oświadczam, że ta metoda została już sprawdzona. Przynęta zadziałała tak skutecznie, że wspomniana ofiara zapomniała zdjąć szkolny plecak (ale najwidoczniej wcale jej on nie przeszkadzał). Trudno było ją jednak później odpędzić, ale przynajmniej mój cel został osiągnięty.

Każdy z nas wie, że wraz z biegiem lat, liczne normy społeczne ulegają przeobrażeniom, a niektóre wręcz przestają funkcjonować i bardziej niż pewne jest to, że już nigdy nie powrócą. Właśnie to dzieje się ze stwierdzeniem, że „dziewczyny mają The Sims, a chłopcy całą resztę”. Nawet największych sceptyków powoli przestaje już dziwić to, że Anetka zarywa kolejną noc, aby dokończyć nowy projekt w

przyjaciela w „Simsach”. Pamiętajmy jednak o tym, że czasami trzeba się wylogować i również poszukać bratniej duszy, ale już w realu.

BLOGI, KTÓRE WARTO ZNAĆ

www.hania.es

Hania to dziewczyna, która po prostu mądrze gada. Jak sama mówi, jest stworzona by wygrywać i to doskonale widać! Jej blog to zbiór nietuzinkowych poglądów, opinii i pomysłów. Nie znajdziecie tam też tematów, które poruszane są na innych stronach, dlatego Hania jest oryginalna, a przede

www.designyourlife.pl

Pasją Aliny – autorki bloga – jest architektura wnętrz. Zamiłowanie to, wykorzystuje na swojej stronie, gdzie udziela wnętrzarskich porad, a swoich czytelników zasypuje mnóstwem inspiracji. Alina prowadzi również swój kanał na *YouTube*.

www.piszebloga.pl

Raj dla osób, które szukają interesujących, życiowych opowieści. Autor bloga – Kamil - zahacza głównie o relacje damsko-męskie. Nie są to jednak rzewne historie, pełne motylków w brzuchu, tęczy i jednorożców. Teksty Kamila są bardzo ambitne, zapadają w pamięć. Każdy z nas może odnaleźć w nich siebie i chyba dzięki temu czyta się je z tak wielką przyjemnością.

www.czydziesciczny.pl

Olcia zachwycą swoim światem. Pisze o rzeczach, których nie przeczytamy nigdzie indziej. Urzeka humorem, stylem pisania i dbałością o detale. Blog wygrywa tym, że nigdy nie możemy być pewni, jaki będzie kolejny post. Wiemy jedynie, że będzie on bardzo dobry.

www.wolniej.com.pl

Ola jest studentką polonistyki i wydaje jej się, że zostanie nauczycielką. Sama mówi, że lubi celebrować codzienność i trzeba przyznać, że świetnie jej to wychodzi. Blog Oli to zbiór jej mądrych przemyśleń. Jako przyszła polonistka, dba o język, ale udziela też rad, jakich błędów nie popełniać.

Tho I cannot see I can hear

Młodzież szuka sensacji

Codziennie zalewają nas fale muzyki. Dochodzą zewsząd. Z głośników samochodowych, witryn sklepów, stacji paliw, niekiedy szkolnego radiowęzła. Nigdy się nie zdarza, że wszystko, co słyszymy bezbłędnie trafia w nasze gusta. Niektórzy z ignorowaniem drażniących brzmień radzą sobie lepiej, inni gorzej, ale prawie każdy z nas chowa w sercu choć jednego takiego wykonawcę, w którego obronie gotów byłby stanąć niczym lwica.

Parę tygodni temu wstąpiliśmy z Kaka do Matrasa. Jako że my również mamy swoje muzyczne miłości, ogarnęła nas niebываła duma, gdy naszym oczom ukazała się zadziornie oldskulowa okładka płyty "Głupi", debiutanckiego krążka zespołu Ørganek.

W naszych rozmowach już nieraz pojawiał się Tomek ze swoimi utworami, które przy każdym odsłuchaniu, niezmiennie sprawiały nam wiele frajdy. Gdyby nie Waka, sama pewnie nie trafiłabym na jego twórczość. Mimo naprawdę sporej dawki dobrej muzyki, którą oferuje, trudno jest znaleźć chociażby "O, matko!" na toplistach popularniejszych anten radiowych.

Dlatego ja sięgam przeważnie po stacje niszowe. Ewentualnie Radio Gdańsk tudzież Trójkę. À propos Trójki, akurat ta kultowa stacja wyposażyła swoją Listę Przebojów w aż cztery piosenki zespołu. W tym jedną promującą płytę. Domyślasz się którą?

Kaka lubi zagadki, chociaż większość jest dla niej trudniejsza niż analiza wiersza. Obstawiam "Nie

Dobrze obstawiasz. "Nie lubię", inaczej "Mizantropia" funkcjonowała w 2014 roku jako singiel, równoległe z "Kate Moss", do której osobiście z resztą tańczę najchętniej. W tym samym czasie ukazała się płyta, minęło zaledwie kilkanaście miesięcy, a my znajdujemy ją na szczytach sklepowych półek. Ładnie, ładnie...

Tomasz Orgonek, rocznik 1976, najwidoczniej lubi się uczyć. Jest absolwentem Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej oraz członkiem Akademii Fonograficznej ZPAV. Kiedyś na skrzydłach zespołu SOFA, teraz Orgonek, swoją twórczością zachwyca publiczność w różnorodnym przedziale wiekowym. Przez lata zdobył liczne wyróżnienia. Najważniejszym z nich jest chyba Nagroda Muzyczna Fryderyk w kategorii Nowa Twarz Fonografii.

Fakty faktami, jednak dla potencjalnego odbiorcy najważniejsze zawsze pozostaje brzmienie. I tekst oczywiście. W wywiadzie dla Muzycznego Kramu Tomasz sam przyznawał, że ich celem jest stworzenie czegoś "bardziej skomplikowanego", co odpowiadałoby realnym potrzebom słuchaczy. Przy okazji w autentycznie rockowych klimatach, co mnie niezmiernie cieszy, swoją drogą.

Rzadko trafiam na porządną, polską muzykę. Jednak, gdy jest mi to już dane, pozostaje ona ze mną na bardzo długo. Do jednej z perełek, które będę długo wspominać, należy "Ta nasza młodość". Wystarczyły pierwsze dźwięki, a już nie było dla mnie ratunku. Skradła moje wrażliwe serce, oczarowała umysł i nie pozwalała zapomnieć o sobie ani na chwilę. Głos, z którego emocje przechodziły na mnie tak łatwo, jakby artysta potrafił wytworzyć niewidzialną więź pomiędzy nim a słuchaczem,

Słowa mówiące, że siła człowieka tkwi w nim bez względu na wiek. "Ta para skrzydeł zwiniętych w nas" tylko czeka, aby je rozwinąć i dokonać rzeczy niesamowitych. Wystarczy chcieć, aby pozostać wiecznie młodym, bo jedynie od nas zależy, jak wykorzystamy potencjał, który nosimy już w sobie.

Pięknie powiedziane. Dla mnie szczególnie jest na pewno "Młodzież szuka sensacji". Udowodniła mi (wbijając przy okazji moje szanowne siedzenie w krzesło), że dorośli też mają pojęcie o zagmatwanej rzeczywistości nas, młodych. Po kilkukrotnym odsłuchaniu zaczęłam nawet wątpić, że istnieje coś takiego, jak konflikt pokoleń. Czasy się zmieniają, zadania kolejnych generacji podobnie, jednak człowiek zawsze pozostaje człowiekiem. Sposób myślenia, wbrew pozorom, również nie odbiega znacząco od wyznaczonej przez wieki normy. Zachęcam do odbioru każdego, kto myśli, że życie to gra w szachy, a rodzice zawsze zajmują pozycję po przeciwnej stronie stołu.

Tak dochodzimy do końca naszych rozważań. Osobiście z największą przyjemnością polecam wszystkim Organka łącznie z całym zapleczem muzycznym. Jest to jedna z nielicznych sytuacji, gdy powiedzenie "cudze chwalicie, swego nie znacie" w pełni obrazuje to, co mam na myśli.

W pełni zgadzam się ze zdaniem Kaki, a jeśli nasza opinia wciąż Was nie przekonuje, może donioślejszy okaże się głos amerykańskiej strony VEVO. Bardzo dobitnie za niebanalnością zespołu przemawia fakt, że utwór "Stay" został pierwszym w historii, polskim singlem, promowanym oficjalnie na ich stronie głównej. Możemy być tylko dumni. I czekać na kolejne krążki.

I JAK TU ŻYĆ BEZ CUKRU?

Rzymskie pospólstwo- dokładniej mówiąc (human zobowiązuje) proletariąt domagał się "chleba i igrzysk". W dwudziestym pierwszym wieku licealiści domagają się "kawy, chipsów i kanapek z salami". Jak widać czasy się zmieniły, a my nadal jesteśmy tacy sami, ciągle czegoś pragniemy.

Chyba nie ma osoby, której nie obita by się o uszy poprawka ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Mówiąc prościej - koniec

Nasz kraj zadbał o to byśmy nie byli grubaskami za parę lat. Od teraz tylko woda niegazowana, sucharki oraz marchewki. Wszystko fajnie, ale jak tu żyć bez cukru?

Otóż nie ma się co przejmować, głowa do góry, cukier i tak jest drogi, więc zaoszczędzimy. Dziś postaram się pokazać wam, zdrowy, smaczny, pożywny, pełnowartościowy, bez cukru... Smakołyk. Niemożliwe? A jednak!

Granola z jogurtem greckim i

Pierwszy mój kontakt z granolą miałam w te wakacje, poznałyśmy się w jednej z tych śniadaniowych knajpek w Sopocie. Od razu między nami zaiskrzyło. Nie potrafiłam się z nią rozstać, dlatego nauczyłam się robić ją sama. Jest to banalnie proste. Obiecuje, że każdy początkujący kucharz da sobie radę. Polecam ją szczególnie na śniadanie. Granola to mieszanka wszystkiego co najlepsze, aby dobrze zacząć dzień.

GRANOLA Z JOGURTEM I OWOCAMI

(porcja na 2 osoby)

2 garstki granoli (może być ta marki sante, lub zrobiona samodzielnie- polecam tą z bloga www.smakizycia.pl)

ok. 200 ml jogurtu greckiego
opcjonalnie: **2 łyżki płynnego miodu**

1 szklanka malin

2 łyżki borówek (sięgajmy po sezonowe owoce, tak szybko się kończą...)

Na dno dwóch pucharków wrzucam po 3-4 łyżki malin, rozgniatam je z miodem. Na to układam warstwę jogurtu greckiego, warstwę granoli, następnie znów jogurt grecki. Posypuję całość granolą i pozostałymi malinami, granolą i borówkami.



*100 gram gotowej granoli,
ma około 416 kcal.*

*1 łyżka, czyli około 8 gram,
ma około 33 kcal.*

**SZYBKO, SMACZNIE
I ZDROWO –
ŻEBYŚMY NIE BYLI
W PRZYSZŁOŚCI
GRUBASKAMI :D**



Redaktor Prowadzący: Anna Kąkol
Redaktor Naczelny: Ewelina Stefańska
Dziennikarze: Paulina Pałasz, Ewelina Stefańska,
Katarzyna Krauze, Daria Borzyszkowska,
Aleksandra Stoltmann, Emilia Chmura
Skład i grafika: Izabela Zaborowska,
Piotr Milewczyk